

Władysław Kolasa

## Epitafium dla "Czasu Krakowskiego" (1990–1997)

Bezspornym świadectwem polskiej transformacji społeczno-ustrojowej stały się przemiany na rynku prasowym. System medialny – skądinąd słusznie utożsamiany z “czwartą władzą” stanowił w okresie PRL jedno z najważniejszych narzędzi jej sprawowania. Jego monopolistą stał się koncern Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej — (RSW) “Prasa–Książka–Ruch”, będący wydawcą wszystkich politycznie ważnych gazet i czasopism w kraju. Wszelkie decyzje, zarówno związane z bieżącą działalnością informacyjną, jak i kadrowe konsultowano z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą<sup>1</sup>. Nie dziwi więc, że opozycja posierpniowa nie zlekceważyła roli prasy i już w trakcie obrad “okrągłego stołu” wysunęła żądania liberalizacji działalności wydawniczej<sup>2</sup>. Pierwszym osiągnięciem było przyzwolenie partii na publikację “Gazety Wyborczej” (później wznowienia “Tygodnika Solidarność”), co w sposób istotny przyczyniło się do przełamania monopolu informacyjnego. Dalsze przemiany były już prostą konsekwencją wyborów czerwcowych. Zauważyć jednak należy, że proces rozpadu RSW i przekształcania czasopism, nie dokonał się od razu. W zasadzie do końca roku 1989 większość politycznie ważnych gazet wciąż sterowana była przez partyjnych redaktorów i przez swoje łamy z niedowierzaniem reagowała na dokonujące się przemiany, przyjmując pozę konformistyczną; tylko nieliczne redakcje próbowały emancypacji (np. “Dziennik Bałtycki”)<sup>3</sup>. Istotny zwrot

<sup>1</sup> Dodajmy, że nie chodziło wyłącznie o względy ideowe. Dla partii, jako głównego udziałowca RSW kasa spółdzielni była jednym z ważniejszych źródeł finansowania.

<sup>2</sup> *Sprawozdanie z prac podzespołu ds. środków masowego przekazu (22 marca 1990)*, [w:] *Materiały do najnowszej historii dziennikarstwa*, pod red. Aliny Słomkowskiej, t. 20, Warszawa 1992, s. 13–26.

<sup>3</sup> “Dziennik Bałtycki” już od 4 IX 1989 roku ukazywał się z podtytułem “niezależne pismo Wybrzeża”. Do emancypacji doszło pod presją dziennikarzy, którzy 12 VII wystosowali pismo do dyr. Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego. Zob. D. Gdańska, *Transformacja dzienników poczytelnikowskich*. “Zeszyty Prasoznawcze” 1991 nr 1/2, s. 105.

przyniósł dopiero XI Zjazd PZPR (30 I 1990 r.), kiedy nastąpiło jej rozwiązanie, a następnie przed zespołami redakcyjnymi stanął dylemat samookreślenia.

W drugiej połowie marca 1990 r. stało się jasne, że RSW „Prasa–Książka–Ruch” ulegnie daleko idącej dekompozycji. Wcześniej jednak, mimo postępującej

w koncernie erozji w związku z rozwiązaniem PZPR, wciąż podejmowano w Zarządzie RSW gorączkowe zabiegi zaradcze. Liczono zapewne, że uda się utrzymać integralność przedsiębiorstwa lub jego większej części, a wpływy i udziały przekazać sukcesorce przewodniej partii – SdRP. Już 13 lutego w czasie obrad Rady Nadzorczej RSW ustalono, że koncern „ma wydawać prasę informacyjno-publicystyczną o szerokiej orientacji lewicowej”<sup>4</sup>. Preludium do dalszych działań stały się propozycje zmian redaktorów lub próby obsadzenia dzienników ludźmi Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), czego przykładem stała się zmiana szefa

w „Gazecie Krakowskiej” (odwołanego red. Henryka Szydłowskiego zastąpił Andrzej Urbańczyk)<sup>5</sup>. Ostatecznie 16 marca decyzją Walnego Zgromadzenia RSW większość udziałów przekazano SdRP. Manewr ten jednak wkrótce zakwestionowała komisja rządowa ds. majątku partii politycznych<sup>6</sup> i skutecznie zablokowała utrwalenie nowej siatki przynależności.

Od połowy marca prace na ustawą likwidacyjną nabrały tempa. 22 marca 1990 została przegłosowana w Sejmie, 30 marca potwierdził ją Senat. 6 kwietnia premier powołał Komisję Likwidacyjną, a w dwa tygodnie później pierwszych pełnomocników terenowych<sup>7</sup>. Rolą Komisji było tymczasowe przejęcie kierowania koncernem RSW i przygotowanie prasy do prywatyzacji.

Jak łatwo dostrzec sytuacja prasy była wysoce niepewna. Pod znakiem zapytania znalazła się przyszłość wszystkich dzienników, o których losie rozstrzygnąć miały decyzje Komisji Likwidacyjnej podjęte w najbliższych miesiącach. Nie dziwi więc, że licząc na rychły rozpad koncernu podjęto niezależne inicjatywy wydawnicze. Już w lutym 1990 r. wydano pierwszy numer krakowskiej mutacji „Gazety Wyborczej”. W marcu dołączyły jeszcze dwie: prywatna „Depesza” oraz wydawany przez dziennikarzy podziemnej „Arki” dziennik „Czas Krakowski”. Na krakowskim rynku prasowym zrobiło się bardzo ciasno; wliczając sportowe „Tempo” ukazywało się tu aż 7 gazet regionalnych, co było zjawiskiem bezprecedensowym i szybko przerodziło się w walkę o przetrwanie. Konkurencji tej jako pierwsza nie wytrzymała małoformatowa „Depesza”, która okazała się efemerydą i znikła po roku (póź-

<sup>4</sup> D. Gdańska, *Kronika transformacji środków masowego przekazu (1989–1990)*, [w:] *Materiały do najnowszej historii dziennikarstwa*, pod red. Aliny Słomkowskiej, t. 21, Warszawa 1993, s. 398.

<sup>5</sup> „Gazeta Krakowska” 1990 nr 56, s. 1; „Echo Krakowa” 1990 nr 47, s. 1; „Dziennik Polski” 1990 nr 56, s. 1.

<sup>6</sup> Por. A. Chećko, M. Henzler, *Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch” w likwidacji*, „Polityka” 1990 nr 13 (31 III), cyt. za: *Materiały do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 21, s. 21.

<sup>7</sup> D. Gdańska, *Kronika transformacji środków masowego przekazu (1989–1990)*..., s. 402.

niej podobny los czekał powołany latem 1992 i wydawany tylko przez pół roku "Małopolski Nowy Świat"); inne gazety wkroczyły w bardziej dojrzałe stadium ekonomicznej konfrontacji, walcząc o czytelnika przez kilka następnych lat. Warto dodać, że istotny wpływ na różnicowanie się gazet miała polaryzacja w łonie posierpniowej opozycji. Dla jej prawego skrzydła łamy "Gazety Wyborczej" szybko stały się niewystarczające, a od lata 1990 postrzegane wręcz jako antagonistyczne.

	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999
Gazeta Krakowska**	183000	70000	76000	80000	60000	60000	30000	34650	35303	39895	47480
Dziennik Polski**	114838	90000	90000	88000	70000	70000	45000	70000	70000	78057	82500
Echo Krakowa**	79892	50000	46000	50000	50000	38000	27600	20000			
Czas Krakowski ****		43000	45000	30000	160000	80000	20000	70000	10000		
Nowy Czas Krakowski									40000		
Gazeta w Krakowie**		30000	30000	30000	30000	30000	40600	31000	33500	35754	38881
Depesza		8000									
Małopolski Nowy Świat				15000	15000						
Tempo***	80730	60000	50000	50000	50000	50000	40000	55000	52000	52000	52000
Razem	458460	343008	337000	328015	420015	328000	203200	210650	230803	205706	226849

**Tabela 1.** Gazety krakowskie i ich średnie dzienne nakłady w latach 1989–1999\*

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: rok 1989 (I półrocze) "Biuletyn Nakładów Prasy Krajowej i Zagranicznej: za pierwsze półrocze 1989"; lata 1990–1994 wg danych redakcji; źródeł prasowych, materiałów nie publikowanych oraz "Katalogu Prasy Polskiej" (1991/1992–1994); lata 1995–1999 wg danych "Jagiellonii" i Agory S.A. [nakłady kontrolowane przez Związek Kontroli Dystrybucji Prasy] oraz "Katalogu Mediów Polski".

\* Od 1995 uwzględnione są nakłady z wydań codziennych (bez magazynu)

\*\* Za lata 1992–1994 dane szacunkowe

\*\*\* Za 1999 podano nakład szacunkowy ("Dziennik Sportowy" w 1999 legitymował się nakładem 106 tys. egz.)

\*\*\*\* W 1996 i 1997 pismo ukazywało się jako tygodnik.

UWAGA: Podane nakłady różnią się znacznie od publikowanych przez Bibliotekę Narodową w "Ruchu Wydawniczym w Liczbach".

\*\*\*

Szczególną rolę w krakowskim krajobrazie prasowym odegrał "Czas Krakowski", którego pierwszy numer poprzedzony szeroką akcją promocyjną ukazał się 28

marca 1990 r.<sup>8</sup> Dziennik powstał niejako na gruzach redakcji dwutygodnika „Świat”<sup>9</sup>, skromnego pisma wydawanego w 1989 r. przez środowisko konspiracyjnej „Arki”, który – jak się wkrótce okazało – nie spełnił pokładanych nadziei. Już zimą 1990 r. rozpoczęto przygotowania do wydawania gazety codziennej mogącej być alternatywą dla „Gazety Wyborczej”. W redakcji kierowanej przez poetę Jana Polkowskiego<sup>10</sup> wspólnie z posłami OKP (Obywatelski Klub Parlamentarny) Mieczysławem Gilem i Janem Rokitą obok publicystów „Świata” (Marek Halberda, Łukasz Plesnar, Ryszard Terlecki) znaleźli się m.in. Władysław Tyrański i liczni młodzi dziennikarze (m.in. Ewa Łosińska, Wojciech Czuchnowski, Andrzej Patuła i Piotr Legutko); zaproszono dysydentów z „Gazety Krakowskiej” (Maciej Szumowski, Dorota Terakowska, Tadeusz Pikulicki, Jerzy Sadecki) i publicystów „Tygodnika Powszechnego” (Andrzej Romanowski i Adam Szostkiewicz); podporą sekretariatu stał się Waław Krupiński pozyskany z „Dziennika Polskiego”. Niebagatelną rolę odegrały też pieniądze przyjaciela J. Polkowskiego, Francuza Federica Decazes, który – jak napisano – wsparł udziałami spółkę Arka Press S.A. w miarę ówczesnych możliwości prawnych<sup>11</sup>. Pierwszą redakcją pracującą w skromnych warunkach (5 pokoi i 2 telefony i fax) i mieszczącą się w prywatnym budynku na ul. Wielopole 3 już w lipcu przeniesiono na Rynek Kleparski 4 do obiektu po zlikwidowanej cenzurze<sup>12</sup>; niebawem na ul. Brackiej 4 otwarto agencję reklamową i biuro ogłoszeń<sup>13</sup> oraz powołano oddziały terenowe (Tarnów, Nowy Sącz, Warszawa). Rozrastał się też zespół redakcyjny: od 80 osób w roku 1990<sup>14</sup> do 138 (w tym 62 dziennikarzy)<sup>15</sup> w połowie 1993.

„Czas” redagowano z wielkim rozmachem, a jego łamy szybko ulegały profesjonalizacji. Struktura pisma była zbliżona do ówczesnego „Dziennika Polskiego”, choć należy podkreślić skrajnie odległy charakter w warstwie ideowej. Łamy o ob-

<sup>8</sup> „Czas” powrócił, „Życie Warszawy” 1990 nr 75 (29 III), s. 3.

<sup>9</sup> „Świat: magazyn polityczny, społeczny, kulturalny”, red. Marek Halberda i in. Od kwietnia do grudnia 1989 r. wydano 15 zeszytów, red. Marek Halberda i in.

<sup>10</sup> *Biogramy*: „Przegląd Tygodniowy” 1990 nr 24, s. 5; „Gazeta Krakowska” 1990 nr 88 (13–16 IV), s. 3; „Czas Krakowski” 1992 nr 167 (2 VI), s. 19; *Informator bibliograficzny krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich*, Kraków 1999, s. 129.

<sup>11</sup> Por. P. Legutko, *Krótką historią nowych „Czasów”*, [w:] *Porządek wolności*, pod red. Artura Wołka, Warszawa 1998, s. 30. Od 1990 zawiązano „[...] spółkę joint venture „Arka Press” S.A. [...] zachowując pakiet kontrolny [...]”, por. „Czas” obecny, „Czas Krakowski” 1990 nr 100 (21 VIII), s. 2; Federic Decazes oficjalnie pojawił się w Krakowie dopiero w 1992 r. – ibidem; statut spółki „Arka Press” stanowił, że strona polska dysponowała 51% głosów w zgromadzeniu wspólników, co umożliwiało sprawowanie pełnej kontroli nad „Czasem Krakowskim”. Wg informacji z początku 1993 r. udziałowcami gazety byli: Federic Decazes; Bruno Breviglieri, Giovanni Ocleppo i „Arka Press” – „Szpalty” nr 8 (marzec 1993), s. 7.

<sup>12</sup> [S. Cieplý], „Czas Krakowski”. „Szpalty” nr 8 (marzec 1993), s. 5.

<sup>13</sup> „Czas” obecny..., s. 2.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>15</sup> „Czas” od kuchni, „Czas Krakowski” 1993 nr 256 (3 XI), s. 17; średnia wieku dziennikarzy wynosiła 34 lata.

jętości 8–12 kolumn wypełniały: 3 kolumny – informacja (kraj, zagranica, region), 2 – poważna publicystyka, 2 kolumny – o treści miejskiej i sportowej oraz kolumny tematyczne na różne dni tygodnia (gospodarka, historia, kultura, rozrywka, społeczeństwo, religia, motoryzacja, Czas dla szkoły, Czas akademicki, Czas dla zdrowia, Tygodnik kulturalny, Czas przeszły, "Kupiec Krakowski"<sup>16</sup> i in.)<sup>17</sup>; z czasem przybyło także reklam<sup>18</sup>. Nieregularnie dołączano dodatki: poświęcony książkom "Ex Libris"<sup>19</sup> i "Gazetę Giełdową"<sup>20</sup>. Retoryka "Czasu" różniła się jednak znacznie od innych krakowskich dzienników. Gazetę cechował ekstremizm przejawiający się bezkompromisowo negatywnym stosunkiem do PRL i całej lewicy (potęgowany użytym słownictwem); a z drugiej strony pogoń za sensacją oraz tropienie i piętnowanie nadużyć (celowała w tym publicystyka Andrzeja Patuły i Wojciecha Czuchnowskiego), co nierzadko znajdowało finał w sądzie<sup>21</sup>. Wszystko to sprawiało, że gazeta już od początku miała zarówno zagorzałych zwolenników, jak i wrogów.

"Czas Krakowski" od początku prezentował wyraźną linię programową. Wyrażały ją konserwatyzm w sferze idei i liberalizm w sferze gospodarki. – "Nie wierzymy w żadne trzecie drogi ani w gospodarce, ani w budowaniu struktur niepodległego państwa"<sup>22</sup> – pisano. Pełną realizację tych dążeń wyraźnie jednak hamowały z jednej strony pragmatyczne wizje gazety lansowane przez dziennikarzy z "Gazety Krakowskiej", a z drugiej inklinacje kulturalne i zainteresowania polityką światową innej części zespołu. Latem 1990 r. po rozłamie w Komitetach Obywatelskich i w czasie nasilającej się "wojnie na górze", nastąpiły pierwsze pęknięcia. Najpierw na wieść o sposobności przejęcia kontroli nad "Gazetą Krakowską" odeszła grupa M. Szumowskiego<sup>23</sup>; później utracono kontakt z "Tygodnikiem Powszechnym" i liczną rzeszę sympatyków i autorów (np. S. Lem, J. Rokita); obie grupy opowiedziały się niebawem po stronie ROAD (Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna). "Czas Krakowski" natomiast coraz bardziej sterował na pozycje konserwatywno-

<sup>16</sup> Kolumna Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, na łamach "Czasu Krakowskiego" od 9 II 1991 r.

<sup>17</sup> Szczegółowy przegląd kolumn, zob. K. Duliński, "«Czas Krakowski» jako model użytecznego dziennika konserwatywno-liberalnego na przykładzie wydania «A» w okresie 28 marca 1990–29 maja 1992 roku", Kraków 1993, s. 24–41 [praca magisterska napisana pod opieką prof. dra hab. Walerego Pisarka, Instytut Nauk Politycznych UJ].

<sup>18</sup> Od lata 1990 r. reklamy i ogłoszenia drobne zajmowały ok. 25% powierzchni gazety.

<sup>19</sup> Wydawany w pierwszy poniedziałek miesiąca dodatek do "Czasu Krakowskiego" (1990–1991) i "Życia Warszawy".

<sup>20</sup> Dodatek motoryzacyjno-reklamowy przemianowany później na "Przegląd Giełdowy" (1991–1992).

<sup>21</sup> Szczególnie głośna okazała się sprawa zarzucenia nadużyć finansowych posłom J. Hannelowej, J. Rokicie i J. Zdradzie w czasie kampanii przedwyborczej do parlamentu w 1991 r. – wybrane publikacje: W. Czuchnowski, *Sprawiedliwość po naszej stronie*. "Czas Krakowski" 1991 nr 238 (28 X), s. 1, 2; *Dlaczego "Czas" i były pracownik prokuratury mówią półprawdy?* "Gazeta Krakowska" 1991 nr 250 (28 X), s. 3; Rokita o "Czasie", ibidem, s. 3; L. Maleszka, *Prasa wolna ale przyzwolona*. "Gazeta Krakowska" 1991 nr 252 (30 X), s. 3.

<sup>22</sup> Cyt. za: P. Legutko, *Krótką historia nowych "Czasów"...*, s. 30.

<sup>23</sup> M. Szumowski, D. Terakowska, T. Piulicki, J. Sadecki, L. Maleszka.

-liberalne, będąc jednocześnie bezkompromisowym rzecznikiem walki z dawną nomenklaturą, co stało w jawnej sprzeczności z „polityką grubej kreski”. Największe nasilenie publicystyczne nastąpiło w jesiennych wyborach prezydenckich. Gazeta stała się nieformalnym organem sztabu wyborczego Lecha Wałęsy, udzielając mu aż 63% poparcia, przy jednoczesnej dyskredytacji T. Mazowieckiego (dezaprobata – 58,6%)<sup>24</sup>, szczególnie chętnie atakując łamy „Gazety Krakowskiej”. „Czas” nie był jednak rzecznikiem określonej partii, choć zaznaczyć należy, że zarówno J. Polkowski, jak i R. Terlecki byli działaczami kanapowej – Koalicji Republikańskiej<sup>25</sup>.

Debiut „Czasu” należy uznać za udany, wydaje się, że dla części czytelników o skryzalizowanej świadomości politycznej, stał się na krótko uosobieniem nadziei i wyrazicielem prawicowych poglądów; świadczy o tym stosunkowo liczna rzesza prenumeratorów – już około 1300 w pierwszym roku działalności. Pierwszy okres w dziejach „Czasu” zdominowany przez politykę nie odbił się jednak korzystnie na wynikach finansowych Arki – Press S.A. (tylko w roku 1990 – 13 tys. \$ straty)<sup>26</sup>; podobnie nakłady: jakkolwiek w roku 1990 były zadowalające (ok. 40 tys. egz.), to już od marca 1991 zarysowała się tendencja spadkowa, by do lata 1991 r. zejść do poziomu ok. 30 tys.

\*\*\*

Nad dalszym bytem „Czasu” mocno zaciążyły przekształcenia, które dokonały się w RSW. Najpierw przez cały rok 1990 stare gazety koncernu – „Gazeta Krakowska”, „Dziennik Polski” i „Echo Krakowa” czekały na rozstrzygnięcia Komisji Likwidacyjnej, będąc zarządzane przez redaktorów desygnowanych bądź aprobowanych przez likwidatora, później zaś zostały sprywatyzowane. Warto też wspomnieć o głośnej decyzji T. Schoena usuwającej z redakcji „Gazety Krakowskiej” nominowanego jeszcze przez SdRP red. A. Urbańczyka i powierzeniu gazety dziennikarzom usuniętym z redakcji w czasie weryfikacji z 1982 r. (Maciej Szumowski, Tadeusz Pikulicki, Dorota Terakowska, Lesław Maleszka i Jerzy Sadecki)<sup>27</sup>. Po tej

<sup>24</sup> Zob. J. Kołodziej, *Prezydencka kampania wyborcza*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991 nr 3/4, s. 64–81; J. Gąciarz, M. Niezgodą, J.B. Sobczak, *Uczestnictwo prasy w kampanii wyborczej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991 nr 3/4, 52–63.

<sup>25</sup> Partia ta nie zdobyła w 1991 roku żadnego mandatu, zob. *Kandydaci do Sejmu*. „Gazeta Krakowska” 1991 nr 249 (26/27 X), s. 5; redakcyjny polityk M. Gil (NSZZ „Solidarność”) w 1991 startował z powodzeniem z listy nr 66 „Krakowska Koalicja Solidarni z Prezydentem”.

<sup>26</sup> [...] „Czas” stracił ok. 13 tysięcy dolarów w 1990 [...], cyt. za: T. Goban-Klas, *Mass media w Polsce 1989–1992*, Kraków 1992, s. 24.

<sup>27</sup> „Gazeta Krakowska” ma nowego szefa, „Echo Krakowa” 1990 nr 128 (4 VII), s. 1; szerzej o kulisach zmian w „Gazecie Krakowskiej” pisze D. Łanocha, *Sceny z życia „Gazety Krakowskiej”*, „Tygodnik Opozycyjny” 1991 nr 3, s. 10. Decyzja wywołała się liczne protesty: Przewodniczący SdRP Marian Podkowiński wystosował do Jerzego Drygalskiego protestacyjny list otwarty, opublikowany później w „Biuletynie Prasa Polska” nr 37 (18 VII 1990); o niezadowoleniu „Solidarności” doniosła „Gazeta Wyborcza” 1990 nr 203 (1 IX), cyt. za: *Materiały do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 21, s. 93 oraz „Echo Krakowa” 1990 nr 130 (6/8 VII), s. 2: [...] Zarząd „Solidarność Małopolska” [dystansuje się od] zmiany kierownictwa „Gazety Krakowskiej” – Mój stosunek do tej sprawy jest negatywny – powiedział Jacek

zmianie, która – co znamienne – zbiegła się w czasie z apogeum "wojny na górze" "Gazeta Krakowska" stała się gorącym orędownikiem obozu Tadeusza Mazowieckiego, a przez to naturalnym antagonistą "Czasu Krakowskiego", który wspierał linię Lecha Wałęsy. W zatwierdzonym 29 października 1990 r. "Planie zagospodarowania majątku RSW"<sup>28</sup>, znakomitą większością politycznie ważnych tytułów, w tym wszystkie krakowskie dzienniki Komisja zdecydowała się sprywatyzować drogą przetargu. Ideą tej formy prywatyzacji było – używając argumentów Komisji: "stymulowanie powstania silnych kapitałowo wydawnictw i grup prasowych, które byłyby zdolne nie tylko do utrzymania się na rynku, ale także inwestowania, prowadzenia działalności marketingowej i długofalowej polityki wydawniczej"<sup>29</sup>. Na przetargach, które odbywały się od stycznia do kwietnia 1991 wszystkie krakowskie gazety zyskały nowych właścicieli: "Gazetę Krakowską" za 2,5 mld zł sprzedano spółce zrzeszającej dziennikarzy gazety i kilku pisarzy z SPP – Stowarzyszenie Pisarzy Polskich (w udziałach partycypował też katowicki Bank Handlowo-Kredytowy – 50%)<sup>30</sup>; "Dziennik Polski" za 8 mld zł zakupili dziennikarze wespół z Bankiem Przemysłowo-Handlowym, Uniwersytetem Jagiellońskim i małopolską "Solidarnością"<sup>31</sup>; również dziennikarze za kwotę 1,5 mld zł stali się nabywcą "Echa Krakowa" (wespół z katowickim Bankiem Handlowo-Kredytowym)<sup>32</sup> oraz zespół "Tempa", który wsparty kapitałem francuskim (R. Hersanta) nabył gazetę za 1 mld zł<sup>33</sup>. Od połowy 1991 roku wszystkie krakowskie gazety przeszły już w prywatne ręce. Jak łatwo zauważyć dla "Czasu Krakowskiego" nie była to sytuacja

Smagowicz, członek Zarządu Regionu [...]; protestowała też SdRP, zob. "Trybuna" 1990 nr 212 (23 X) i A. Urbańczyk; Tegoż, *Przyspieszenie po krakowsku*, "Gazeta Krakowska" 1990 nr 152 (3 VII), s. 1.

<sup>28</sup> "Monitor Polski" 1991 nr 3, s. 34–39.

<sup>29</sup> Plan zagospodarowania majątku RSW "Prasa-Książka-Ruch" ustalony na posiedzeniu Komisji Likwidacyjnej RSW "Prasa-Książka-Ruch" (2.10.1990), [w:] *Materiały do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 20, s. 119–120, 123.

<sup>30</sup> Por. *Kupili sami siebie*, "Czas Krakowski" 1991 nr 15 (18 I), s. 1, 2; *Kupiliśmy "Gazetę Krakowską"*, "Gazeta Krakowska" 1991 nr 15 (18 I), s. 1; E. Ciborska, *Transformacja prasy byleż PZPR*, "Zeszyty Prasoznawcze" 1992 nr 1/2, s. 88–101.

<sup>31</sup> Por. D. Gdańska, *Transformacja dzienników poczytelnikowskich (1989–1992)*, "Zeszyty Prasoznawcze" 1991 nr 1/2, s. 105, s. 106–107; J. Jarowiecki, *Zmiany w prasie krakowskiej*, Kraków 1997, s. 190–191; Umowa sprzedaży z dn. 3 czerwca [pomiędzy RSW a Sp. z o.o. Wydawnictwem Pracowników Dziennika Polskiego ...] – kopia w posiadaniu autora.

<sup>32</sup> Por. Umowa sprzedaży przedsiębiorstwa z dn. 29 kwietnia 1991 [pomiędzy RSW a Wydawnictwem "Echo Krakowa" sp. z o.o.] – kopia w posiadaniu autora; D. Grzelewska, *Transformacja pism popołudniowych (1989–1992)*, "Zeszyty Prasoznawcze" 1992 nr 1/2, s. 114–115; J. Jarowiecki, *Zmiany w prasie krakowskiej...*, s. 192; *Wygraliśmy*, "Echo Krakowa" 1991 nr 63 (29/31 III), s. 1.

<sup>33</sup> Por. [S. Cieply], "Tempo" – *Spółka joint venture*, "Szpalty" nr 11 (czerwiec 1993), s. 7; *Katalog prasy polskiej 1991/1992*, Kraków 1992, s. 2; A. Skowroński, *Historia "Tempa" w pigułce* [maszynopis w posiadaniu autora]. Niebawem (od 1 I 1992 r.) Hersant objął już 70% udziałów, a spółka przekształciła się w "Sportpresse". Wg Z. Bajki "Tempo" sprzedano za kwotę 500 mln zł, zob. Tegoż, *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*, [w:] *Pięciolecie transformacji mediów (1989–1994)*, Warszawa 1995, s. 92.

wygodna, gdyż musiał stawić czoła pismom o ugruntowanej pozycji czytelniczej. Dodatkowo na niekorzyść czytelnictwa gazety nałożył się też aspekt psychologiczny: stopniowa dewaluacja mitu „Solidarności”, przez to argument genetyczny przestał być czynnikiem wystarczającym, by bezpiecznie sprzedawać nakład.

Rok 1992 stanowi wyraźną cezurę dla całej krakowskiej prasy. Z jednej strony zelżało nieco tempo gwałtownych przekształceń, z drugiej zaś coraz mocniej zaznaczała się obecność liberalna ekonomia. Gazety stanęły do walki o czytelnika i rynek reklam. Nastąpił czas eksperymentów i przemian jakościowych. Równoległe następował – zbagatelizowany przez likwidatorów RSW – tzw. proces powtórnej prywatyzacji, czyli przejmowania udziałów przez mocniejsze finansowo spółki i wchodzenie zagranicznego kapitału (francuskiego, a potem niemieckiego)<sup>34</sup>. Wszystkie redakcje, by sprostać coraz silniejszej konkurencji inwestowały ogromne środki finansowe w modernizację warsztatu pracy. W krótkim czasie gazety wyposażono w sprzęt komputerowy, a proces składu przeniesiono z drukarni do redakcji, likwidując redakcje nocne. Kolejno, w miarę możliwości technicznych modernizującej się drukarni, przechodzono z typografii na druk offsetowy, który stanowiąc nową jakość umożliwiał dalsze przemiany, w tym kilkukrotny wzrost objętości. Nieporównywalnie większego znaczenia dla ekonomicznego bytu prasy nabrały reklamy, których udział w strukturze przychodów uległ głębokiemu przesunięciu: z niecałych 28% w 1988 r. do ponad 68% w 1997. W niemałym stopniu przyczyniło się tu zapewne słabnące czytelnictwo dzienników regionalnych; wskaźnik ten spadł z 69 do 42%. Z drugiej strony wpływała na to również dynamika rynku reklamy prasowej; jej wskaźnik, ze względu na wzmożone procesy prywatyzacyjne rósł w oszałamiającym tempie niemal 50% rocznie<sup>35</sup>. Pogoń za czytelnikiem i polityka ekspansji skłoniła gazety do eksperymentów. Wprowadzono liczne kolumny, później dodatki, a z czasem rozbudowany system mutacji. Zmiany dotknęły też sam sposób pisania i język wypowiedzi. Dziennikarskie słowo przeszło znamiennej ewolucję od form przepojonych schematyzmem i nowomową w stadium bliskie mowie potocznej<sup>36</sup>. Równie szybko zauważono, że leninowskie pojmowanie prasy, nie służy sukcesowi komercyjnemu, co zaczęło się przejawiać coraz mocniejszym dystansowa-

<sup>34</sup> Już w połowie 1991 r. w wyniku wplątania się w aferę ART-B upada katowicki Bank Handlowo-Kredytowy, gdzie swoje udziały posiadała „Gazeta Krakowska” i „Echo Krakowa” – por.: [*Bank Handlowo-Kredytowy w Katowicach w stanie likwidacji*]. „Gazeta Krakowska” 1992, nr 78 (I IV), s. 2. W rok później pierwszą z nich wykupuje francuski magnat prasowy R. Hersant, a następnie 1994 odsprzedaje niemieckiemu wydawnictwu Passuer Neue Presse. „Echo Krakowa” dostaje się natomiast pod wpływy kilku drobnych spółek, których pasywna polityka doprowadza po kilku latach do upadku populudniówki.

<sup>35</sup> Por. ABC reklamy prasowej. Poznań 1998, s. 2–3 [dod. do „Press” 1998 nr 2]; Agora SA z siedzibą w Warszawie. Prospekt emisyjny, Warszawa 1998, s. 77; M. Tetryn, *Gazeta reklamowa*, „Aida Media” 1996 nr 6, s. 7.

<sup>36</sup> Por. G. Majkowska, H. Satkiewicz, *Język w mediach*, [w:] *Polszczyzna 2000*, pod red. Walerego Pisarka, Kraków 1999, s. 181–196; A. Zagrodnikowa, *Słownictwo i frazeologia*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991 nr 1/2, s. 138–148.



niem się od polityki. Pisma o wyraźnym obliczu ideowym – jak pokazały kolejne lata – wyszły z rywalizacji bardzo osłabione (np. "Gazeta Krakowska" do 1994 r.) lub zniknęły z rynku ("Depesza", "Małopolski Nowy Świat", "Czas Krakowski"). Można nawet mówić o głębokiej transformacji funkcji prasy, gdzie dominujący jeszcze w PRL-u model organu zależnego od politycznego dysponenta zastąpiła zależność ekonomiczna (tj. reklamodawca).

Dzienniki	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997
Regionalne	b.d.	69	62	59	57	53	49	42	47
Ogólnopolskie	23	34	35	42	35	35	31	30	27
Ogółem dzienniki	78	78	77	76	76	67	66	61	61

**Tabela 2.** Czytelność dzienników 1989–1998 [%]

Źródło: R. Filas, *Prasa a sprawy lokalne*, "Zeszyty Prasoznawcze" 1992 nr 3/4, s. 44; *ABC dzienników regionalnych*, Poznań 1998, s. 5; R. Filas, *Czytelność prasy w 1997 roku*, "Zeszyty Prasoznawcze" 1998 nr 1/2, s. 169–170.

\*\*\*

Sytuacja "Czasu Krakowskiego" po pierwszym roku wolnościowej euforii zaczęła się szybko zmieniać. Czytelnicy najwyraźniej zmęczeni polityką coraz bardziej oczekiwali od prasy zaspokojenia potrzeb pragmatycznych. Gazeta zaś przodowała w publicystyce (na wzór tygodnika) i epatowała potencjalnego czytelnika radykalizmem. Liczni z nich po przejściowym zasmakowaniu kolumn prawicowego dziennika wracali do starych tytułów. Pismo jednak – co należy podkreślić – wniosło na lokalny rynek pewien powiew świeżości, inspirując konkurencję do dziennikarskich eksperymentów. Od początku 1992 r. nasila się rywalizacja; "Czas" systematycznie traci nakład. 2 czerwca J. Polkowski zostaje rzecznikiem rządu w gabinecie Jana Olszewskiego. Jednak na krótko, gdyż rząd niebawem upada i nowy rzecznik po tygodniu urzędowania zostaje odwołany<sup>37</sup>. To tylko przyspiesza konieczne reformy. W maju, gdy sprzedaż spadła poniżej 18 tys. egz., zwroty przekroczyły 60% i pismu zagroziło bankructwo, sięgnięto po gry prasowe. Metoda ta, jakkolwiek za granicą od dawna praktykowana, nie była w Polsce dość popularna. "Czas", jako że w Krakowie sięgnął po nią pierwszy, zebrał w przyszłości całą pulę w "zdrapkowej" rywalizacji. Skala sukcesu pierwszej "Gry o milion" (19 VI–1 IX) przeszła najśmielsze oczekiwania wydawców: niemal natychmiast ponad czterokrotnie zwiększono nakład –157 tys. egz., redukując zarazem zwroty o połowę – 25,2%. Tryumf nie trwał jednak długo, gdyż gra jako zabieg marketingowy rządzi się swoją logiką. Zgodnie z nią środki finansowe zdobyte w czasie promocji należało uloko-

<sup>37</sup> *Poeta nowym rzecznikiem rządu*, "Gazeta Wyborcza" 1992 nr 130 (3 VI); *Jan Polkowski nowym rzecznikiem rządu*, "Życie Warszawy" 1992 (2 VI), s. 1; *Polkowski odwołany*, "Dziennik Polski" 1992 nr 135 (10 VI), s. 1. Oficjalnie w dn. 3 VI–19 VIII redaktorem naczelnym "Czasu Krakowskiego" był Marek Halberda, później na fotel szefa powrócił J. Polkowski.

wać w inwestycje, gdyż po okresie promocyjnym następuje nieuchronny regres. Publiczność czytelnicza “Czasu” zachowała się racjonalnie i tuż po zakończeniu loterii pismo przestano kupować; w trzy miesiące po zakończeniu gry nakład “Czasu” wrócił do stanu z maja, będąc na domiar obarczony jeszcze większą liczbą zwrotów (57,7%).

Rok – miesiąc	Okres promocji	Nakład średni [tys. egz.]	Zwroty [tys. egz.]	Zwroty [%%]
1992 – początek czerwca	Przed grami	39,1	19,8	50,5
1992 – 19 czerwca–11 września	Okres gry	157,0	39,7	25,2
1992 – wrzesień/październik	1 miesiąc po grze	76,7	42,3	55,1
1992 – październik/listopad	2 miesiące po grze	50,3	32,2	64,0
1992 – listopad/grudzień	3 miesiące po grze	38,6	22,3	57,7

**Tabela 3.** Nakłady “Czasu Krakowskiego” w czasie trwania pierwszej gry prasowej

Źródło: Przeliczenia i oszacowania własne na podstawie danych redakcji “Czasu Krakowskiego”, dane wg: S. Stefański, “Aktywizacja sprzedaży na rynku prasowym na przykładzie działalności dziennika «Czas Krakowski»”, Kraków 1995, praca magisterska napisana pod kier. dra hab. Romana Niestroja, Katedra Marketingu Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Średni udział RUCH S.A. (84%); kolportaż własny (16%).

Redaktorzy “Arki Press” przekonali się, że prawdziwym motywem sięgania po gazetę była chęć wygranej, a wzrost nakładu wcale nie pobudził wzrostu czytelnicstwa. Skłoniło wydawcę do kontynuowania gier. W zasadzie od listopada 1992 r. do sierpnia 1994 grano bez przerwy, zmieniając tylko rodzaj losowań i pulę nagród. Wygrane były imponujące: milionowe kwoty, domy, samochody i cała gama drobnych upominków. Pozwalały też poprawić geografie czytelnictwa. Redakcyjni specjaliści wiedząc, w której partii nadziei znajduje się wygrana kierowali ją w miejsce słabej sprzedaży, co po nagłośnieniu wygranej długo procentowało, a następnie przenosili szczęśliwą pulę w inne miejsce<sup>38</sup>. W niektórych regionach gdzie wcześniej sprzedawano po kilkaset egzemplarzy w czasie gier zbywano po 5–6 tysięcy (woj. bielskie i katowickie). Kolejne miesiące udowodniły jednak, że gra nie była poparta jakimkolwiek planowi marketingowemu. Wydawca miał pracować nad poprawą łamów gazety i lokować uzyskane środki w budowę sprawnego systemu pozyskiwania reklam, zachłysnął się sukcesem i bezceremonialnie trwonil kapitał, fundując sobie m.in. nową kamienicą w okolicy Plant<sup>39</sup>. Uspionia została czujność na ruchy konkurencji; wzrosło przekonanie o własnym geniuszu. Popelniono ewidentne błędy. Znane były przypadki, gdy w dniach natłoku reklamodawców część z nich odsyłało do konkurencji<sup>40</sup>. Nie zadbano także o rozwój dodatków reklamowych. Towarzyszyła temu kosztowana wojna nakładów z “Dziennikiem Polskim” o

<sup>38</sup> Por. W. Bereś, *Prasa w kole fortuny*, “Przegląd Tygodniowy” 1993 nr 29.

<sup>39</sup> *Nowa siedziba “Czasu”*, “Czas Krakowski” 1993: nr 51 (3 III), s. 9; nr 61 (15 III), s. 1.

<sup>40</sup> Ankieta dot. “Czasu Krakowskiego” 1990–1997, rozmowa z P. Legutko (3 II 2000 r.), notatki w posiadaniu autora.

prymat w regionie<sup>41</sup>. Aby utrzymać status największego dziennika Małopolski i skutecznie przyciągać reklamodawców drukowano nadmiarowy nakład, bez uzasadnionych przesłanek zapowiadających zbyt. Pomimo ogromnego sukcesu, szczególnie podczas III gry 1993 r., już w grudniu tego roku zanotowano 2 mld zł straty<sup>42</sup>. Później powtórnie zadziały prawidłości rynku. Zgodnie z logiką kampanii reklamowej jej skuteczność słabnie w czasie. Znow czytelnicy zachowywali się racjonalnie: coraz słabiej reagując na kolejne loterie. Przełom przyniosła rozpoczęta w kwietniu 1994 r. VIII gra ("Krakowska Giełda Czasu"), która choć najdroższa okazała się zbyt trudna i zakończyła kompletnym fiaskiem – zwroty około 55% i spadek nakładu do 55 tys. Równoległe nałożyła się nietrafiona inwestycja w kolorowy dodatek telewizyjny drukowany w Mediolanie, a przypięczetowało przeinwestowanie w chwili zmiany techniki druku i komputeryzacji redakcji<sup>43</sup>. Wolno przypuszczać, że gazeta już od jesieni 1994 była deficytowa, co zresztą później potwierdził sam F. Decazes<sup>44</sup>.

Rok – miesiąc	Numer gry	Liczba emisji [tyg.]	Średni nakład w dniu emisji [tys. egz.]*	Średnie zwroty w dniu emisji [%]	Nakład średni w całym okresie [tys. egz.]	Średnie zwroty w całym okresie [%]
1992 – listopad	I	3	172,0	0,5	b.d.	b.d.
1993	II	2	260,0	8,0	148,7	24,7
1993 – marzec	III	7	312,0	18,0	196,7	25,9
1993	IV	3	309,0	16,0	150,9	25,8
1993	V	6	188,0	37,0	137,7	27,2
1993	VI	3	193,0	35,0	109,0	28,7
1994	VII	3	129,0	27,0	84,4	33,5
1994 – kwiecień	VIII	9	55,0	51,0	52,5	50,4
1994 – lipiec	IX	3	53,0	36,0	49,2	40,0
1994 – sierpień	X	3	41,0	42,0	35,9	31,1
1994 – wrzesień	Zaniechanie gier				31,4	40,1
1994 – październik					28,7	41,4

**Tabela 4.** Średnie nakłady "Czasu Krakowskiego" w czasie kolejnych gier prasowych

Źródło: Przeliczenia i oszacowania własne na podstawie danych redakcji "Czasu Krakowskiego", dane wg: S. Stefański, "Aktywizacja sprzedaży na rynku prasowym na przykładzie działalności dziennika «Czas Krakowski»", Kraków 1995, praca magisterska napisana pod kier. dr hab. Romana

<sup>41</sup> Nowością była próba wejścia na rynek Małopolski zachodniej, tradycyjnie zdominowanej przez prasą śląską. W marcu 1993 r. stworzono nie rokujący większych nadziei oddział w Bielsku-Białej i trzecią z kolei mutację: wydanie bielskie – zob.: *Jesteśmy w Bielsku-Białej*. "Czas Krakowski" 1993 nr 60 (13/14 III), s. 3.

<sup>42</sup> S. Stefański, "Aktywizacja sprzedaży na rynku prasowym na przykładzie działalności dziennika «Czas Krakowski»", Kraków 1995, s. 70, praca magisterska napisana pod kier. dr hab. Romana Niestroja, (Katedra Marketingu Akademii Ekonomicznej w Krakowie).

<sup>43</sup> "Czas" *rewolucji*, "Czas Krakowski" 1994 nr 23 (28 I), s. 15; J. Sadecki, *Przerzedziło się*. "Rzeczpospolita" 1996 nr 4 (5 I), s. 4. Trwałe przejście na offset nastąpiło od 31 I 1994 r. Dodać warto, że od 1994 aż trzykrotnie zmieniano format.

<sup>44</sup> "Czas" *znikł na jakiś czas*, "Gazeta Wyborcza" 1996 nr 107 (9 V), dod. "Gazeta w Krakowie" s. 3.

Niestroja, Katedra Marketingu Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Średni udział RUCH S.A. (70–80%); kolportaż własny (20–30%);

\* W jednostkowych przypadkach nakład przekraczał nawet 540 tys. egz.

Po zaprzestaniu gier kolejnym nowym pomysłem była próba przekształcenia się w gazetę ekonomiczną<sup>45</sup> (małopolską „Rzeczpospolitą”). Wprowadzono nowe działy i gruntownie przebudowano układ; złagodniał ton politycznego zaangażowania. Nowy slogan brzmiał: „czytają nas ci, którzy decydują”. Był to jednak manewr czyisto deklaracyjny i jak później oceniono – błędny. Gazetę skierowano bowiem do tzw. klasy średniej, a ta była stosunkowo nieliczna. Na uwagę zasługują jednak stworzona wtedy ambitna formuła, a „Czas” wznosił się na szczyty sztuki dziennikarskiej<sup>46</sup>. Osłabiał ją jednak agresywny sposób pisania, o czym przekonywały tytuły z pierwszych kolumn gazety: „Brudny Węgiel”, „Szara strefa” czy „Skandal w Alei Zasłużonych” itp. (wszystkie z XI–XII 1994 r.). Mimo to łamy pisma z tego okresu należą do najlepiej redagowanych w całej historii gazety. Nie uchroniło to jednak przed rychłym upadkiem. W 1995 nakłady systematycznie malały, by w końcu roku zejść do poziomu 20 tys. przy 50% zwrotach. Rosły długi wobec drukarni (kwota kilku miliardów starych złotych) i w efekcie od jesieni druk przeniesiono do Kielc<sup>47</sup>. Spadały zarobki, a dziennikarze zaczęli odchodzić do lepiej płacącej konkurencji. Jednym z ostatnich akcentów aktywności „Czasu” była kampania prezydencka z 1995 r. i zaangażowanie się w tzw. „sprawę Oleksego”. 4 stycznia 1996 r. „Czas Krakowski” ukazał się już jako tygodnik. Redakcja w pierwszym numerze tłumaczyła zmianę formuły trudnościami ekonomicznymi, do których – jak napisano – doprowadziła rywalizacja z gazetami rządzonymi przez obcy kapitał<sup>48</sup>. Tygodnik prezentował się wcale obiecująco, z czasem przypominał nieco regionalną „Politykę”, choć graficznie był znacznie uboższy i nie imponował nakładem (70 tys.). Polkowski nie dał jednak za wygraną i rozpoczął starania o poważne piśmo ogólnopolskie o orientacji prawicowej – tzw. polskiego „Time’a”. Po podpisa-

<sup>45</sup> Nie był to pomysł całkowicie nowy; już wcześniej dość poważnie traktowano elity finansowe i biznesmenów przyznając m.in. doroczną nagrodę „Złotego Dukata”, zob. „Przegląd Tygodniowy” 1992 nr 39,

s. 4, oraz udzielając łamów Krakowskiemu Towarzystwu Przemysłowemu: publikowano co 2 tyg. (od grudnia 1992 r.) 4-stronicową wkładkę „Kapitalista Powszechny” – red. Grzegorz Łuszczkiewicz i Mariusz Szymański (dodatek towarzyszył także „Gazecie Częstochowskiej” i „Kronice Beskidzkiej”).

<sup>46</sup> Panują na ten temat skrajnie różne opinie, J. Sadecki pisze np.: „[...] pojawiły się opinie o nie najwyższej próbie dziennikarskiego obiektywizmu. Wszczynała ona [redakcja – WK] często hałaśliwe kampanie, ujawniała kolejne afery. Jednak zdarzało się, że za wielkimi oskarżeniami nie szły rzetelnie zebrane fakty i udokumentowane argumenty [...]” – Tegoż, *Przerzedziło się*, „Rzeczpospolita” 1996 nr 4 (5 I), s. 4.

<sup>47</sup> Zobowiązania wobec drukarni narastały już od początku 1995 r., por.: „[...] Zarząd PATP podjął decyzję o zaprzestaniu drukowania «Czasu». Podjęto działania, aby «Arka» uregulowała długi [...]” – „Szpalty” nr 47 (czerwiec 1995), s. 6; później druk przeniesiono do Kielc, a proces sądowy o zwrot należności trwał do września 1996 r. – „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 107, dod. „Gazeta w Krakowie” s. 3.

<sup>48</sup> Por. *Drodzy Czytelnicy*, „Czas Krakowski” 1996 nr 1 (4/11 I), s. 1; *Nowy „Czas”*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 301 (29 XII), dod. „Gazeta w Krakowie” s. 1; „Czas” *powrócił*, „Gazeta Wyborcza” 1996 nr 3 (4 I), dod. „Gazeta w Krakowie” s. 2; A. Janicki, *Czasowi Krakowskiemu*, „Reporter” nr 2 (1996), s. 2.

niu w marcu umowy z amerykańskim partnerem zezwalającej na przedruki (do 20% pisma), rozpoczęto poszukiwania poważnego inwestora<sup>49</sup>. W czerwcu i lipcu ukazały się numery sygnałne "Czasu Polskiego", którego szefem został były poseł PC (Porozumienia Centrum) Andrzej Urbański<sup>50</sup>. Oficjalny debiut miał być we wrześniu – niestety, nie nastąpił. Okazało się, że potencjalny inwestor wycofał się w ostatniej chwili<sup>51</sup>. Do dziś pozostaje tajemnicą co przeszkodziło zrealizować zamysł, gdyż – jak twierdzą dziennikarze – wyniki badań czytelnictwa wskazywały na pewny sukces. Z nieudokumentowanych źródeł wynika, że odegrały tu rolę jakieś naciski polityczne<sup>52</sup>. Klęska nowej inicjatywy pogłębiła kłopoty finansowe "Arki Press". W listopadzie F. Decazes przekazuje kierowanie redakcją Piotrowi Legutko i bezskutecznie próbuje szukać gotówki we Francji. Tygodnik jest już w stanie agonii, a dziennikarze nie otrzymują stałych wynagrodzeń (ok. 10 tys. nakładu i 2% powierzchni reklamy). Niebawem ostatni numer z datą 4 maja kończy jego ośmioletnią historię, a zadłużona "Arka Press" przechodzi w stan likwidacji<sup>53</sup>.

W miesiąc później – 6 czerwca pojawiał się raz jeszcze jako dziennik "Nowy Czas Krakowski"<sup>54</sup>. Tym razem jako odrębna inicjatywa – spółki "Trass-Press", którą tworzyły udziały krakowskiego lobby gospodarczego (skawińska spółka Trass Ltd. – 43%; Rafał Roesler właściciel Spółdzielni Mieszkaniowej "Ziemia Krakowska" – 22,5%; F. Decazes – 10%). Redakcją, którą tworzyła dawna ekipa z "Czasu" (m.in. Marek Halberda, Włodzimierz Jurasz i Krzysztof Dawidowicz) kierował Piotr Legutko. W artykule wstępnym zapowiedziano kontynuację linii programowej dawnego "Czasu" z wyraźnym zaakcentowaniem zagadnień gospodarki; co oczywiście znalazło odzwierciedlenie w najbliższych zeszytach. Jesienią planowano dużą kampanię promocyjną. Gazeta jednak odeszła z rynku równie szybko, jak się na nim pojawiła. Już 2 sierpnia prezes R. Roesler poinformował o zawieszeniu pisma mo-

<sup>49</sup> J. Sadecki, *Będzie polski "Time"?* "Rzeczpospolita" 1996 (1 III); *Time Krakowski*, "Gazeta Wyborcza" 1996 nr 66 (18 III), dod. "Gazeta w Krakowie" s. 1; *Krakowski będzie Polski*, "Gazeta Wyborcza" 1996 nr 112 (15 V), dod. "Gazeta w Krakowie" s. 1.

<sup>50</sup> W redakcji pracowało 16 osób; współpracowali m.in. Wiesław Walendziak i Władysław Bartoszewski.

<sup>51</sup> K. Prewęcka, *Kłopoty konserwatystów*, "Media Polska" 1997 nr 2, s. 19.

<sup>52</sup> Ankieta dot. "Czasu Krakowskiego" 1990–1997, rozmowa z P. Legutko (3 II 2000 r.), notatki w posiadaniu autora.

<sup>53</sup> "Czas" *znikł na jakiś czas*, "Gazeta Wyborcza" 1996 nr 107 (9 V), dod. "Gazeta w Krakowie" s. 3; zawieszenie "Czasu Krakowskiego" tłumaczył F. Decazes (faktyczny właściciel – 86% udziałów w spółce "Arka Press") jako efekt rozmów z nowym inwestorem, który chce niebawem wznowić pismo bez obciążeń finansowych, por. "[...] Gdyby w moim interesie leżała likwidacja «Czasu» – [mówi F. Decazes] – dawno by do tego doszło. To prawie zawsze była gazeta deficytowa. Finansowałem ją przez siedem lat [...]", ibidem; "Czas Krakowski" borykał się z wierzycielami, mając m.in. dług wobec drukarni, por.: "[...] «Arka» odwołała się od wyroku, ale sąd zezwolił na pewne posunięcia w celu zabezpieczenia roszczeń. «Arka Press» ma też kłopoty z Urzędem Skarbowym [...]", ibidem. Zob. też. przyp. 47.

<sup>54</sup> J. Sadecki, *Ukazał się "Nowy Czas Krakowski"*, "Rzeczpospolita" 1997 nr 132 (9 VI); *Nowe siły w starym "Czasie"*, "Media Polska" 1997 nr 7/8, s. 23.

tywując to złymi wynikami sprzedaży<sup>55</sup>. Prawdopodobnie “Trass-Press” szukał bezskutecznie poważnego inwestora lub ocenił, że inwestowanie w nowy tytuł jest przedsięwzięciem wysoce niepewnym albo okazał się wyjątkowo naiwny oczekując wyników po 2 miesiącach sprzedaży. Deficyt nowego tytułu w takich okolicznościach, do czasu wejścia na rynek trwa bowiem co najmniej 2–3 lata<sup>56</sup>. To definitywnie zakończyło dzieje krakowskich “Czasów”.

Jako główną przyczynę niepowodzeń gazety należy wskazać przede wszystkim to, że zawsze była gazetą dziennikarzy a nie czytelników. Miejscem, gdzie realizowało się ambicje i zmieniano świat, zapominając trochę o racjonalnym działaniu.

### Epitaph for “Czas Krakowski” (1990–1997)

#### Abstract

The first issue of “Czas Krakowski” came out on 28 March 1990. The initiative to set up a conservative daily, which could provide an alternative for the clearly liberal “Gazeta Wyborcza”, was born among journalists and members of the anti-Communist opposition associated with the samizdat periodical, “Arka” (1983–1996). The chief editor was a poet, Jan Polkowski; he co-operated with Mieczysław Gil and Jan Rokita, Marek Halberda, Łukasz Plesnar and Ryszard Terlecki. From the very beginning the daily had a very legible ideological stand; it was politically engaged, raised polemics and was famous for its spirited texts (eg. famous texts by Wojciech Czuchnowski and Andrzej Patuła). In 1992 the editors of “Czas”, among the first ones in Poland, used press games to great effect. The result was impressive: in its peak days over 300 thousand copies were printed and the paper quickly became Małopolska’s biggest daily. However, it failed to maintain that position. Bad investments and marketing policy caused financial problems already in 1994. Improvised reforms and preventive measures failed; the financial problems were getting bigger and a year later (on the 4 May 1997) the paper was suspended. Although a month later, on 6 June 1997, some of the editors tried to reactivate the daily (it was published under a new title “Nowy Czas Krakowski”), its life was very short, and on 2 August the paper was suspended again.

<sup>55</sup> J. Sadecki, *Znów upadek “Czasu”*, “Rzeczpospolita” 1997 nr 179 (2 VIII); [Od redakcji]: “Nowy Czas Krakowski” 1997 nr 49 (2 VIII), s. 1; *Powstawanie i spadanie*, “Media Polska” 1997 nr 10, s. 25; opublikowano także pożegnalne głosy o miejscu “Czasu Krakowskiego” na tle polskiej prasy prawicowej: *Czy jest czas na “Czas”*. Zebr. J. Szarek “Nowy Czas Krakowski” 1997 nr 49 (2 VIII), s. 1.

<sup>56</sup> Por. sytuację “Gazety Krakowskiej” w latach 1994–1997.